

JERZY OGÓREK Z BĘDZINA, 11 LAT

Kraków, ghetto 1942

Za dobre serce płacę nędznym wierszem w dniu urodzin

Lokomotywa

Stoi na stacji lokomotywa
Ciężka ogromna i pot z niej spływa
Tłusta oliwa
Stoi i sapie, dyszy i dmucha
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha.
Uf jak gorąco,
Uf jak gorąco.
Już ledwo sapie,
Już ledwo zipie
A jeszcze palacz w nią węgiel sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Ciężkie, ogromne z drzewa i stali.
A pełno Häftlingów w każdym wagonie
Niemcy ładują ich przecież jak konie.
A tych wagonów może czterdzieści
W każdym sześćdziesiąt Häftlingów się mieści.
W każdym wagonie jest kilka dzieci,
Małe wychudłe
Aż łza do oka leci.
Siedzą spokojnie
Jak[by] nigdy nic
A nagle
Słysząc wielki gwizd
Nagle świst,
Para bucha,
Koła w ruch,
Najpierw powoli
Jak żółw ociężale

Ruszyła maszyna
Po szynach ospale
Szarpnęła wagony
Ciągnie z mozołem
Kręci się kręci
Koło za kołem
Biegu przyspiesza
I coraz prędzej
Stuka
Puka
Mocno i pędzi
A dokąd?
A dokąd?
A dokąd tak gna?
Przez pola
Przez lasy

Do Oświęcimia